

Jedno z moich wspomnień z dzieciństwa jest wyjątkowo magiczne i bajkowe. Pewnego zimowego ranka, kiedy jeszcze było ciemno, mama zbudziła mnie i moje siostry. Ja byłam zaspana i niechętnie zakładałam kurtkę zerkając na starsze rodzeństwo. Widziałam, że wszyscy są podekscytowani. Wyszłam na zewnątrz i zobaczyłam coś osobliwego: postacie w niesamowitych, złocistych strojach. Mężczyźni za drzwiami obwiązani byli od stóp do głów słomianym splotem, mieli słomiane czapki i różgi. Wówczas nie wiedziałam o co w tym wszystkim chodzi, ale nie bałam się, bo atmosfera była jakaś serdeczna i radosna.

Teraz wiem, że miałam okazję po raz ostatni zobaczyć tę rzadką, lokalną tradycję. Zostało po niej tylko zdjęcie, które zrobiła wtedy siostra, jakby czuła, że *Słomiarze* nie wyjdą już na ulice naszej wioski.

Tradycja ta istniała tylko na terenie Zarzecza, wsi niedaleko Jasła. Regularnie w przeddzień święta Trzech Króli (do około 2006 roku) mężczyźni zbierali się i przez całą noc przygotowywali stroje uplecione ze słomy owsianej – ten rodzaj słomy był do tego najlepszy, była ona jednocześnie mocna i elastyczna. Cały kostium wykonany charakterystycznym splotem związany był jednym, długim sznurkiem, którego przerwanie spowodowałoby rozsypanie się całego słomianego ubrania. Jego konstruowanie trwało do samego rana, kiedy to następowało najważniejsze wydarzenie - odwiedzanie okolicznych domów, stukanie w okna, budzenie mieszkańców i zabawianie ich żartami.

Udokumentowanie fotograficzne czy filmowe tej tradycji jest obecnie niemożliwe - nie jest już kultywowana. Dlatego chcąc upamiętnić *Słomiarzy* zdecydowałam się na stworzenie bajki w technice animacji poklatkowej. Wybór ten uzasadniony jest wspomnieniem, które pod wpływem czasu wyewoluowało w mojej głowie do ludowej sceny onirycznej.

Zawsze wydawało mi się, że zwyczaj ten wiąże się z czymś podniosłym, snułam domysły o jego korzeniach: być może jest związany z obrzędkiem religijnym, lub ma na celu oddanie hołdu płodom ziemi, dzięki którym zimą spichlerze są pełne pożywienia dla ludzi i zwierząt. Zgłębiając temat dowiedziałam się jednak, że moje domysły były nieco naiwne i nietrafione. Od najstarszych mieszkańców wioski usłyszałam, że właściwie nie znają genezy i pierwotnych powodów zaistnienia opisywanej tradycji. Nie upamiętnia ona żadnego ważnego wydarzenia historycznego, a jedyne co łączy ją z religią to wspólna liczba 3 dla mężczyzn owiniętych słomą oraz mędrców ze wschodu, którzy tego samego dnia wędrowali przez zimową noc.

Natomiast z ożywieniem opowiadano mi o tym, jakie popisy wymyślali mężczyźni pukający do okna o piątej nad ranem oraz jak bezcenne były miny pasażerów, jadących do pracy na pierwszą zmianę autobusem zatrzymanym przez ową słomianą maskaradę. Zrozumiałam, że taki był właśnie - wcale nie mniej ważny i podniosły - cel tej tradycji: zabawa i śmiech. Dowiedziawszy się o tym nie czułam rozczarowania. *Słomiarze* przypomnieli mi, że w natłoku obowiązków i w cieniu przemijania, rozrywka jest podstawową potrzebą człowieka a śmiech niewiele mniej ważny od oddechu.

Udokumentowanie fotograficzne czy filmowe tej tradycji jest obecnie niemożliwe – nie jest już ona kultywowana. Dlatego, chcąc upamiętnić *Słomiarzy*, zdecydowałam się na zrealizowanie jej jako klasycznej bajki w technice animacji poklatkowej. Wybór ten uzasadniony jest wspomnieniem, które pod wpływem

czasu wyewoluowało w mojej głowie do obrazu ludowej sceny onirycznej. Postacie to lalki, zbudowane z drucianego korpusu umożliwiającego poruszanie poszczególnymi częściami ciała. Ręce, nogi i tułów, uformowane z lekkiej gąbki są zasłonięte uszytymi przeze mnie ubrankami. Głowy odlałam z silikonu charakterystycznego, według wcześniej wykonanego modelu. Głowy również posiadają wewnętrzny stelaż umożliwiający poruszanie żuchwą, policzkami oraz brwiami. Do oświetlenia scenografii użyłam kilku źródeł światła i modelowałam je tak, aby odzwierciedlić różne pory dnia i emocje. Animowanie polegało na wykonywaniu zdjęć postaci w poszczególnych fazach ruchu, a następnie na łączeniu tych klatek w ujęcia, zachowując proporcje kilku klatek na sekundę.